

Tadeusz Dąbrowski

# To jest fajka

wiersze z lat 1999–2020



MIŁOŚĆ

Ta plastikowa miska na monety  
przestała być właściwą  
płaszczyzną porozumienia.  
Ta mała ekspedientka  
z całodobowego  
wydała mi dzisiaj resztę  
po prostu do ręki.  
Jakby na chwilę  
dając się potrzymać  
sprawiła że kupiłem  
jeszcze dwa batony.

NOTATKA

Stoi ciągle choć wszyscy  
dobrze wiedzą że właśnie  
na tym przystanku powinna  
wysiąść.

Ja udając że śledzę  
przyuliczne billboardy  
zatrzymuję wzrok na niej  
tylko w taki sposób  
pozwała na siebie patrzeć.

## Wypieki

\*\*\*

Miasto wygląda o tej porze, jakby  
zostało zajęte jedynie na jakiś  
czas. Jego ciężki oddech powoduje,  
że mówimy do siebie wulgarniej i głośniej.  
Jak przed kilkoma minutami w barze  
wierzyłaś, że wybierasz, tak i teraz mnie  
wybrałaś, ja ciebie, podążamy w dwójkę  
i czuwa ktoś nad nami, bo mamy zielone.  
Po kościach miasta już rozszedł się śnieg,  
to jest jedyny moment, by niepostrzeżenie  
uciec z miasta, dać miastu odetchnąć, uczynić  
coś, po czym Bogu zwykle trudniej w nas uwierzyć.

Tadeusz Dąbrowski

MACIERZYŃSTWO

mamo

mamo

mamo

słucham

mamo

mamo

słucham

mamo

no słucham

## *Wypieki*

\*\*\*

Na dziś dzień dysponuję  
pięcioma rodzajami kobiet,  
pięcioma obrazami zim,  
jednym rodzajem uczuć.

Lecz kilka osób we mnie  
wierzy, mówią, że w każdej  
chwili mógłbym napisać  
wiersz.